

Beata PAWŁOWSKA, *Urbs Sacra. Pielgrzymki i podróże religijne do Rzymu w starożytności chrześcijańskiej (IV-VII wiek)*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, ss. 372 + XLVIII.

W bogatym świecie duchowości religijnej niewiele jest takich form pobożności, które pomimo upływu czasu oraz istotnych zmian w ludzkiej mentalności niezmiennie przyciągają wiernych, dając im możliwość uzewnętrznienia tych samych duchowych potrzeb i doświadczenia podobnych przeżyć, które towarzyszą ludziom żyjącym w każdej epoce i wyznającym niemal każdą znaną nam religię. Fenomenem takim z pewnością są pielgrzymki. Oczywiście, w poszczególnych religiach i epokach historycznych cieszą się one różną popularnością. Nawet w chrześcijaństwie – religii, z którą w naszym kręgu kulturowym najczęściej wiążemy peregrynacje – bywały okresy, gdy stanowiły one zjawisko marginalne. Nigdy jednak nie zanikły one całkowicie, a dziś możemy obserwować ich ponowny rozkwit.

Zainteresowanie pielgrzymkami nie dotyczy wyłącznie bardziej wrażliwych wiernych. Fenomen ten zastanawia również naukowców i prowadzi ich do nader interesujących badań. Ostatnie półwiecze zaowocowało na tym polu znaczną liczbą opracowań. Szczególne miejsce wśród nich zajmują prace historiograficzne, wychodzące spod piór mediewistów oraz badaczy starożytności chrześcijańskiej. Analizując najstarsze świadectwa historyczne pytają oni, m.in. o genezę samego zjawiska, jego charakter, kierujące pielgrzymami motywy, najczęściej odwiedzane miejsca, a także o organizację dawnych *peregrinationes*. Ze zrozumiałych względów najwięcej uwagi w tego typu pracach poświęcane jest Ziemi Świętej. Drugie, niezwykle ważne dla chrześcijan miejsce, jakim jest Rzym, cieszyło się w tej mierze znacznie mniejszym zainteresowaniem. Na temat pielgrzymek i podróży religijnych do Wiecznego Miasta powstała wprawdzie pewna liczba przyczynkowych studiów, ale do tej pory brakowało jednak pracy o charakterze bardziej kompleksowym, zawierającej zarówno wnikliwe rozważania analityczne, jak i zachowującej związek z szerokim kontekstem historycznym. Taką zaś jest książka dr Beaty Pawłowskiej –

Urbs Sacra. Pielgrzymki i podróże religijne do Rzymu w starożytności chrześcijańskiej (IV-VII wiek).

Omawiane studium składa się z siedmiu rozdziałów, które (poza rozdziałem pierwszym) dzielą się z kolei na występujące w różnej ilości i objętości podrozdziały. Już pobieżny rzut oka na „Spis treści” pozwala czytelnikowi przekonać się o złożoności prezentowanego problemu, a zarazem o zdolnościach Autorki do systematyzacji materiału i jego przejrzystego wykładania.

Doktor Pawłowska rozpoczyna swoje rozważania od nakreślenia problemów związanych z samą definicją starochrześcijańskich *peregrinationes*. Jak się bowiem okazuje, stosowany przez nas w tej materii aparat pojęciowy w niewielkim stopniu zgodny jest z tym, którym posługiwano się w dobie późnego antyku. Dzisiejsze znaczenie pojęć „pielgrzymka”, „pielgrzymowanie” posiada charakter *stricte* religijny; rozumiemy pod nimi podróż podejmowaną z pobudek religijnych do miejsc uznawanych za święte. Tymczasem, jak przypomina Autorka, zakres znaczeniowy łacińskiego słowa *peregrinatio*, często automatycznie tłumaczonego dziś jako „pielgrzymowanie”, był znacznie szerszy. Słowo to odnosiło się bowiem do wszelkich podróży, nie tylko religijnych. Fakt semantycznej odmienności obu terminów stawia dzisiejszych badaczy przed poważnymi trudnościami. W obliczu częstej zdawkowości posiadanych przez nas źródeł, w ogromnej większości przypadków nie jesteśmy w stanie wskazać, kto spośród uczestniczących w danej uroczystości wiernych jest pielgrzymem w pełnym tego słowa znaczeniu, a kto jest zwykłym miejscowym parafianinem, przybyłym z niedalekiej okolicy na obchodzone święto. Nie potrafimy też często określić, kto przybył *ad loca sancta* z pobudek prawdziwie religijnych, a kto zjawił się w tych miejscach „przejazdem” lub też ze zwykłej ciekawości. Autorka *Urbs Sacra* jest owych trudności w pełni świadoma i z uwagi na nader częstą niemożliwość bliższego określenia zachowanych w źródłach przypadków, konsekwentnie stosuje pojęcie „pielgrzymki i podróże religijne”. Koniecznie trzeba przy tym podkreślić, iż analizuje ona źródła w sposób zasługujący na najwyższe uznanie, z wielką uwagą podchodząc do informacji, które dotyczą osób przybywających do Wiecznego Miasta oraz towarzyszących im motywów. Troska o właściwe posługiwanie się pojęciami i dostrzeganie ich zmieniających się na przestrzeni dziejów znaczeń, towarzyszy jej ponadto nie tylko w rozdziale pierwszym, lecz przewija się przez całość pracy. Świadczy to o naukowej dociekliwości i rzetelności.

Drugi rozdział „Urbs Sacra” (ss. 39-76) poświęcony jest szkicowemu przedstawieniu zjawiska peregrynacji w świecie starożytnym. Doktor Pawłowska koncentruje się w pierwszej kolejności na tradycji grecko-rzymskiej i judaistycznej, a w oparciu o dokonane spostrzeżenia wyprowadza wnioski o charakterze syntetycznym. Pozwalają one mówić o

pielgrzymowaniu jako zjawisku ponadczasowym i uniwersalnym, posiadającym w rozmaitych kulturach wiele cech wspólnych. Z tego też powodu traktuje ona peregrynacje jako fenomen w świecie starożytnym mocno zakorzeniony, chociaż w przypadku chrześcijaństwa, oparty na odmiennych treściach. Wydaje się, iż takie ujęcie omawianego problemu jest jak najbardziej trafne i wskazane. Pozwala ono bowiem dostrzec chrześcijańskie pielgrzymki we właściwych proporcjach: jako formę pobożności wspólną dla rozmaitych religii, będącą sposobem realizacji tych samych duchowych potrzeb, poddaną jednak zmianom uzależnionym od religijno-kulturowych uwarunkowań.

Badając genezę *peregrinationes christianae* w rozdziale III (ss. 77-92), Autorka zauważa na wstępie, iż w początkach istnienia chrześcijaństwa pielgrzymki były w tej religii zjawiskiem marginesowym. Fakt ten wynikał, według niej, z nauki o jedynym pośrednictwie Jezusa, co powstrzymywało rozwój kultu świętych oraz wiary w ich orędownictwo. Nie bez znaczenia miały też pozostawać dominujące w chrześcijaństwie „tendencje eschatologiczne”, kierujące myśli wiernych nie ku podróżom do miejsc związanych z życiem Chrystusa, lecz ku koncentrowaniu się na swoim zbawieniu. Zasadniczą zmianę miał przynieść dopiero wiek IV, a złożyły się na to, według Autorki, dwie grupy czynników, określonych mianem „politycznych” oraz „ideologiczno-kultowych”. Pierwsze z nich wiąże Autorka z osobą i działalnością Konstantyna Wielkiego. Jak wiemy, władca ten uznając, a następnie aktywnie wspierając chrześcijaństwo, otworzył przed tą religią drogę do niezwykle dynamicznego rozwoju. Wiele elementów jego prochrześcijańskiej polityki w sposób mniej lub bardziej pośredni miało się również przyczynić do rozwoju ruchu peregrynacyjnego. Autorka *Urbs Sacra* upatruje je przede wszystkim w zakrojonej na szeroką skalę działalności donacyjnej cesarza, a więc w finansowaniu i wznoszeniu przez niego licznych świątyń, a także w zwolnieniu duchownych od świadczeń na rzecz państwa, w przyznaniu Kościołowi prawa do dziedziczenia majątków itd. Ogół tych posunięć doprowadził do wzmocnienia bazy ekonomicznej Kościoła, co – jak zdaje się sugerować Autorka – było niezbędne dla organizacji infrastruktury związanej z odbywaniem pielgrzymek. Wspaniałe świątynie z okresu konstantyńskiego były przy tym same w sobie obiektami, których sława przyciągała wiernych i skłaniała ich do podjęcia religijnej podróży. Poza przytoczonymi właśnie czynnikami, wielką rolę odegrać miało również zainteresowanie, jakim dom cesarski darzył Palestynę. Na plan pierwszy wysuwa się tu zwłaszcza postać matki Konstantyna, Heleny oraz legenda o odkryciu przez nią relikwii Świętego Krzyża. Wydarzenie to odbiło się w świecie chrześcijańskim szerokim echem i mogło ono, podobnie jak i przykład wyprawy matki samego cesarza, stanowić istotną zachętę dla przedsięwzięcia religijnej podróży.

Druga grupa czynników, która według doktor Beaty Pawłowskiej miała się przyczynić do rozwoju chrześcijańskich pielgrzymek, określona została, jak wyżej

wspomniałem, jako „przyczyny ideologiczno-kultowe”. Dotyczą one zmian, które nastąpiły w chrześcijańskiej teologii oraz duchowości i wiążą się przede wszystkim z narodzinami koncepcji „miejsc świętych” (*loca sancta*), a także z pojawieniem się kultu męczenników i ich relikwii. Zjawiska te odgrywają w całości zagadnienia niezwykle istotną rolę, choć należy przyznać, iż moment ich zaistnienia oraz składające się na nie przyczyny nie są dla nas wyraźnie uchwytny. Jest przy tym rzeczą nader ciekawą, iż pojawiły się one pomimo braku ewangelicznych przesłanek. Potrzeby duchowe okazały się w tym przypadku motywem kluczowym i doprowadziły one nie tylko do rozbudzenia religijnego zainteresowania Ziemią Świętą, a w niej miejscami związanymi z życiem Chrystusa, lecz także do wykształcenia nauki o orędownictwie świętych, kulcie męczenników oraz ich relikwii. Wszystkie te elementy miały bardzo ważne konsekwencje. Narodzenie się w dobie późnego antyku nowego typu mentalności religijnej zaowocowało bowiem swoistą aktywizacją rzesz wiernych. Sława jakiegoś świętego i związanego z nim ośrodka przyciągała chrześcijan ze wszystkich stron Imperium, zaś ruch peregrynacyjny zyskał tym samym pełne podstawy do dynamicznego rozwoju.

Ustęp powyższy, przedstawiający czynniki, które w opinii Autorki recenzowanej pracy złożyły się na powstanie i rozwój chrześcijańskich pielgrzymek, jest ze swej natury wybiórczy i bardzo pobieżny. Tylko w niewielkim stopniu oddaje on spostrzeżenia i argumenty przedstawione przez doktor Pawłowską. Te zaś zasługują na baczną uwagę, gdyż są one zręczną i udaną próbą powiązania dość marginesowego w swych początkach zjawiska ze sfery mentalności religijnej ze zmianami, które następowały w polityce i teologii. Połączenie to jest tym bardziej interesujące, iż poszczególne jego nici nie są na pierwszy rzut oka dostrzegalne.

Czwarty rozdział *Urbs Sacra* (ss. 93-102) przenosi czytelnika na grunt problematyki związanej z podróżowaniem do Italii. Autorka omawia w sposób skrótowy główne szlaki prowadzące do Rzymu, zarówno morskie, jak i lądowe, nie pomija przy tym zagadnień związanych z samą organizacją podróży. Dowiadujemy się zatem, m.in. o najdogodniejszych środkach transportu, najczęściej uczęszczanych szlakach, czy nawet o ograniczeniach obowiązujących podróżujących mnichów.

Nie można rzecz jasna mówić o pielgrzymkach, gdy nie ma miejsc, do których pątnicy mogą się udawać. Omówieniu *loca sancta* znajdujących się w Wiecznym Mieście poświęcony został kolejny, piąty rozdział recenzowanej pracy (ss. 103-214). Autorka rozpoczyna przedstawienie tego zagadnienia od zwrócenia uwagi na pontyfikat Damazego i jego działalność *in memoriam sanctorum martyrum*. Kult męczenników, jak wiadomo, zaczął się rozwijać już wcześniej, jednak to za pontyfikatu tego biskupa przybrał on zdecydowanie na sile. Doktor Pawłowska podkreśla przede wszystkim szereg działań podejmowanych przez

Damazego, służących monumentalizacji i upiększeniu grobów oraz upamiętnieniu poszczególnych męczenników (słynne *Epigramaty Damazjańskie*). W opinii autorki ogół tych posunięć odzwierciedlać może świadome dążenie Damazego do uczynienia Rzymu „*Urbs Sacra*, centrum peregrynacyjnym ówczesnej Europy” (s. 106). W dalszej części tego rozdziału przedstawione zostały źródła, w oparciu o które dowiadujemy się o głównych miejscach kultu. Omówione więc zostały: *Depositio martyrum*, *Martyrologium Hieronymianum*, rzymskie sakramentarze, *Litania Septiformis* oraz poszczególne *itineraria*. W końcu Autorka przechodzi do zaprezentowania najważniejszych miejsc kultu oraz męczenników, z których imionami tradycja owe miejsca związała. Czytelnicy zostają przy tym poprowadzeni zgodnie z trasą przewidzianą przez jedno z itinerariów (*De locis sanctis*). Warto zauważyć, iż rozdział ten zawiera tabele, które w przejrzysty sposób zestawiają imiona poszczególnych świętych, miejsca ich pochówku, czy też daty obchodzonych ku ich czci uroczystości. Niewątpliwie ułatwia to poruszanie się w tym zawiłym materiale.

Po przedstawieniu miejsc, które przyciągały do Rzymu tłumy pielgrzymów, swoją uwagę poświęca Autorka przybliżeniu zagadnień związanych ze stroną organizacyjną wczesnochrześcijańskich *peregrinationes* w rozdziale VI (ss. 215-264). W centrum jej zainteresowań znajdują się w tej części pracy ksenodochia – chrześcijańskie schroniska dla podróżnych i pielgrzymów, zapewniające nocleg, wyżywienie, opiekę lekarską i wszelką niezbędną posługę. Autorka wywodzi ową instytucję z tradycji wschodniej, a impuls do jej narodzin i rozwoju upatruje w biblijnych nakazach miłości bliźniego i gościnności wobec przybyszów. Uważnie śledzi materiał źródłowy, doszukując się w nim wiadomości na temat najwcześniejszych rzymskich ksenodochiów oraz ich lokalizacji; analizuje informacje na temat ich funkcjonowania i struktury oraz przybliża szczegóły związane z przyjmowaniem gości. Jednym z bardziej interesujących fragmentów tego rozdziału jest *passus* opowiadający o *litterae commendatitiae*, czyli tzw. polecających listach pokoju, w które zaopatrywani byli pielgrzymi i dzięki którym mogli oni być pewni gościnnego przyjęcia – jak się bowiem okazuje, nie brakowało oszustów, nadużywających chrześcijańskiej *hospitalitas*. Nie mniej ciekawa jest także analiza odpowiednich fragmentów *Reguły św. Benedykta*, dzięki której możemy się przyjrzeć, w jaki sposób pielgrzymi byli w ksenodochiach przyjmowani. W rozdziale tym nie zabrakło również miejsca na naszkicowanie obrazu samego pobytu osób przybyłych *ad loca sancta*. Autorka zebrała w tym celu informacje rozproszone po rozmaitych źródłach (jednym z najważniejszych jest tutaj *Peristephanon* Prudencjusza) i podjęła nieśmiałą próbę przedstawienia uroczystości odbywających się przy grobach rzymskich męczenników.

Ostatni rozdział *Urbs Sacra* (ss. 265-316) poświęcony został pielgrzymom, którzy pomiędzy IV a VII wiekiem przybyli do Wiecznego Miasta. Autorka gromadzi w tej części

wzmianki rozsiane po obszernym materiale źródłowym, zarówno literackim, jak i epigraficznym, i w oparciu o swoje badania konstruuje listę osób przybyłych *ad limina Apostolorum*. Gdy jest to tylko możliwe, precyzuje również motywy, które przybyszom przyświecały. Z całości tych dociekań wyłania się obraz nader interesujący, a dzięki rozszerzeniu pola badawczego o czasy przedkonstantyńskie możliwe stało się również kompetentne nakreślenie stopniowego rozwoju owego ruchu peregrynacyjnego, którego drogi wiodły do Rzymu. Zgodnie ze spostrzeżeniami poczynionymi przez Autorkę, najstarsze informacje o osobach przybyłych do Rzymu, o których możemy powiedzieć, że przyświecały im motywy religijne, są dość rzadkie. Analiza poszczególnych przypadków prowadzi do wniosku, iż głównym powodem udawania się do Rzymu przed przełomem konstantyńskim była chęć kontaktu z rzymską gminą chrześcijańską. Dotyczyło to zarówno chrześcijan prawowiernych, jak i heretyków. Czynnikiem, który przyciągał do Wiecznego Miasta był niewątpliwie prestiż, wynikający z tradycji wiążącej powstanie miejscowej gminy z osobami śś. Piotra i Pawła. Niemalą rolę odgrywało też zapewne samo położenie geopolityczne Miasta, a więc fakt, iż było ono ciągle stolicą wielkiego Imperium.

Istotny przełom w częstotliwości oraz motywach podejmowania podróży do Rzymu dostrzega Autorka w okresie następującym po przełomie konstantyńskim, a przyczyny tego faktu upatruje w kilku różnych źródłach. Czynnikiem przyciągającym uwagę wiernych były niewątpliwie liczne budowle kościelne, którymi w tym okresie przyozdobiony został Rzym. Na rozwój Wiecznego Miasta, jako centrum religijnego Zachodu, złożył się również rosnący autorytet miejscowego biskupa, który w miarę upływu czasu coraz częściej przyciągał do Rzymu nie tylko duszpasterzy z ich różnymi problemami, lecz także rzesze wiernych. Kluczową jednak rolę zdały się odegrać w tym procesie zmiany, które nastąpiły w duchowości i teologii tego okresu: w IV wieku mamy bowiem do czynienia z bardzo intensywnym rozwojem kultu męczenników oraz ich relikwii. Na plan pierwszy wysunął się tu rzecz jasna kult świętych Piotra i Pawła, a ich pełne rozmachu liturgiczne wspomnienie na stałe powiązało pamięć o nich z miejscem ich spoczynku. Powiązanie to nastąpiło przy tym nie tylko w świadomości mieszkańców Rzymu, lecz także wśród wiernych całego Kościoła. Imiona wielkich świętych spłoty się więc nierozdzielnie z Wiecznym Miastem – miejscem ich działalności i pochówku oraz siedzibą biskupa, będącego następcą św. Piotra. Poza wspomnianymi świętymi, Rzym mógł się szczycić wielką rzeszą innych męczenników. Tacy biskupi jak Damazy potrafili zadbać o ich pamięć. Nawiedzenie ich grobów, pozyskanie relikwii stało się niezwykle silnym impulsem dla wiernych, którzy coraz częściej szukali orędowników oraz cudów.

Dzięki tym wszystkim czynnikom, według słów Autorki, Rzym „wydawał się stawać substytutem Jerozolimy” (s. 290), „centrum peregrynacji dla części łacińskiej” (s. 291). Za

początek masowego ruchu *stricte* peregrynacyjnego uważa Autorka koniec 1. poł. IV wieku, zaś jego wielkie nasilenie upatruje w czasie pontyfikatu biskupa Damazego (366-384).

Poszczególne czynniki, które przyciągały do Rzymu, mogły oddziaływać na wiernych z różną intensywnością. Jak podkreśla Autorka, oprócz jednak tego, czym wyróżniało i szczyliło się Wieczne Miasto, należy mieć również na uwadze motywy, które popychały ludzi do wyruszenia *ad loca sancta*. Te zaś, choć pozostają bardzo urozmaicone, są wspólne dla niemal każdej religii i dotyczą również peregrynacji do interesującego nas miasta. Za przedsięwzięciem pielgrzymki do Rzymu stać więc mogła zarówno zwykła ludzka ciekawość, jak i przyczyny znacznie głębsze: chęć wewnętrznego wzbogacenia, prośba o wstawiennictwo w sprawach duchowych i ziemskich, wypełnienie złożonych wcześniej ślubów, podziękowanie za otrzymane łaski i inne. Motywy pozostają zawsze sprawą indywidualną, na szczęście pozwalają się niekiedy poznać. Uważna lektura źródeł, z jaką mamy do czynienia w przypadku pracy *Urbs Sacra*, pozwala je wydobyć z grobowych (dosłownie i w przenośni) mroków i ukazać w świetle dziennym.

Spoglądając na pracę dr Beaty Pawłowskiej całościowo, nie sposób powstrzymać się od krótkiego chociażby podkreślenia kilku jej zalet. Na ich czoło wysuwa się w mojej opinii niezwykle kompetentna praca ze źródłami. Autorka opiera się w swoich badaniach na bardzo obszernym materiale, obejmującym źródła literackie, epigraficzne oraz archeologiczne. Szczególnie ważne miejsce w jej pracy zajmują przekazy literackie. Stanowią one grupę nie tylko najobszerniejszą, ale i najbardziej zróżnicowaną. Składa się na nią bowiem literatura chrześcijańska (od Biblii, poprzez Ojców Kościoła, historyków, kronikarzy, poetów, utwory hagiograficzne, po korespondencję biskupów Rzymu i innych miast oraz reguły zakonne), literatura pogańska (głównie historycy), kalendarze, martyrologia, sakramentarze, itineraria, źródła prawne itd. Rozeznanie w tej olbrzymiej grupie tekstów jest niemałym dokonaniem. Przez pryzmat swej książki Autorka wykazuje nie tylko gruntowną znajomość owych źródeł, lecz – co należy z naciskiem podkreślić – pracuje nad nimi z wielką uwagą i nadzwyczajną skrupulatnością. Trzeba przy tym pamiętać, iż wiele spośród wykorzystanych źródeł przedstawia sobą materiał wyjątkowo niewdzięczny – mam tu na myśli głównie utwory hagiograficzne, martyrologia i pokrewne im gatunki. Każdy badacz, który zajmuje się starożytnością chrześcijańską doskonale zdaje sobie sprawę, jak trudno oddzielić w nich fantazję autora od faktów, narosłą legendę od pierwotnego zdarzenia. Źródła te, często ze sobą sprzeczne i mało wiarygodne, analizuje Autorka z wielką ostrożnością i krytycyzmem. Zachowuje dużą wrażliwość na nieścisłości, starannie oddziela elementy fikcji od historycznych faktów, precyzyjnie wydobywa potrzebne do opracowania tematu informacje.

Osobnej pochwały wymaga zachowany w pracy obiektywizm. Badania nad starożytnością chrześcijańską nierzadko bowiem stanowiły i – niestety – nadal stanowią pole

konfrontacji nie tyle naukowych, co ideologicznych. Reprezentanci różnych dyscyplin, nawet gdy nie przyświeca im cel podporządkowania swoich badań z góry powziętym i tendencyjnym teozom, nieraz tworzą obraz nader stronniczy i daleki od rzeczywistości. Jest to po części rzeczą naturalną, skoro badane zagadnienia wiążą się z wyznawaną i dziś wiarą, a posiadający różne światopoglądy i temperamenty badacze muszą odnieść się do zagadnień dotyczących jednej z największych religii świata, która nierzadko jest ich własną. Nie trudno wówczas o nawet (a może zwłaszcza) nieświadome emocjonalne zaangażowanie. Autorka zdaje sobie sprawę z tych problemów, zaś jej podejście do prezentowanych zagadnień odznacza się dużym dystansem, lecz nie obojętnością.

Wielką zaletą pracy są również apendyksy, w które została zaopatrzona. Składają się na nie w pierwszej kolejności mapy (wśród nich na szczególną uwagę zasługują: mapa najczęściej uczęszczanych dróg morskich oraz mapy Rzymu przedstawiające trasy poszczególnych itinerariów, rozmieszczenie ksenodochiów, klasztorów, cmentarzy i ważniejszych zabytków chrześcijańskich), plany i rekonstrukcje bazylik oraz katakumb, a także liczne fotografie, przedstawiające obiekty, o których mowa jest w tekście. Warto przy tym zwrócić uwagę, iż znaczna część owych zdjęć wykonana została przez samą Autorkę, co tylko dobitniej podkreśla jej fachowe i pełne zaangażowania podejście do pracy. Wymienione dodatki stanowią integralną część książki, niewątpliwie wzbogacają jej treść i sprzyjają w jej lepszym odbiorze. Podobne zadanie spełniają wspomniane już wcześniej zestawienia tabelaryczne, w przejrzysty sposób porządkujące informacje na temat męczenników rzymskich oraz miejsc ich kultu, ksenodochiów oraz klasztorów.

Duże wrażenie sprawia także wykorzystana przez Autorkę literatura naukowa, wśród której nie brakuje prac niezbędnych dla opracowania wybranego przez nią tematu. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, iż w polskiej literaturze przedmiotu nie ma ona wielu poprzedników, zaś dotarcie do prac zagranicznych, jak wszyscy wiemy, bywa niekiedy w naszych warunkach zadaniem niezwykle trudnym. W omawianej książce odnajdzie więc czytelnik w zasadzie kompletną bibliografię, uwzględniającą najnowszy stan badań.

Recenzowana praca – jak zresztą każda – nie jest rzeczą jasną wolną od błędów i pewnych uchybień. Składają się na nie przede wszystkim liczne błędy edytorskie, które należy zapewne przypisać Wydawcy, a także pewna ilość błędów gramatycznych. Nie uniemożliwiają one wprawdzie zrozumienia pracy, wprowadzają jednak niekiedy pewien zamęt, utrudniający momentami właściwą interpretację tekstu. W kilku fragmentach książki wkradły się ponadto małe błędy rzeczowe. Niektóre z nich wynikają może ze wspomnianych niedociągnięć edytorskich (za przykład może tu posłużyć pomyłka przy podaniu początku pontyfikatu Grzegorza Wielkiego – „570 r.” [s. 153], czy też wyznaczenie śmierci Dioklecjana na „2 VI 202 r.” [s. 181]), inne zdają się jednak pochodzić raczej z jakiegoś

pośpiechu (na przykład wzmianka o „prześladowaniu Domicjana w 303 r.” [s. 111, przypis 320]). Niekiedy można również podnieść zastrzeżenia, co do objaśniania pewnych zjawisk. Czuję na przykład pewien niedosyt po lekturze tych partii książki, które dotyczyć mają genezy koncepcji *loca sancta* – tłumaczenie tego zagadnienia jest w mojej opinii nieco „mętne”; z kolei geneza kultu męczenników i relikwii w ogóle według mnie nie została uchwycona – przedstawione zostały pewne elementy, które się na ten kult składają i stanowią jego istotne wyróżniki, jednak przyczyny, które doprowadziły do jego powstania nie zostały w ogóle sprecyzowane, dyskusyjne bywa także dzielenie i nazywanie poszczególnych części pracy – trudno mi zgodzić się m.in. na nazwy podrozdziałów rozdziału III: 1 – „Przyczyny polityczne”, 2 – „Przyczyny ideologiczno-kultowe”. Wobec tego, o czym jest w nich mowa należałoby raczej mówić o „przyczynach polityczno-ideologicznych” i „kultowych”.

Chociaż wskazane powyżej błędy i potknięcia domagają się korekty, naniesienie niezbędnych poprawek pozostanie dla treści książki zabiegiem czysto „kosmetycznym”. Wspomniane niedociągnięcia nie wpływają bowiem w żaden sposób na wartość merytoryczną pracy. W postaci rozprawy doktor Pawłowskiej otrzymaliśmy do rąk niezwykle ważne studium, które w znacznym stopniu uzupełnia lukę, jaka istniała do tej pory nie tylko w nauce polskiej, lecz również światowej. Jest to z pewnością lektura godna polecenia dla każdego, kto się interesuje starożytnością chrześcijańską.

Jeżeli wolno mi na koniec wyrazić pewne życzenie, pragnąłbym, by Autorka *Urbs Sacra* wykorzystwała w najbliższej przyszłości swoją olbrzymią wiedzę i pokusiła się o napisanie studium poświęconego pielgrzymowaniu, skupionego jednak tym razem na aspektach socjologicznych i antropologicznych. Ze względu na stan oraz charakter zachowanych źródeł z pewnością nie będzie to zadanie łatwe, o czym Autorka sama wie najlepiej. Jest ona jednak do tego jak najbardziej powołana, a sądząc po omawianej w tej recenzji książce efekt takiego przedsięwzięcia może zakończyć się wielkim sukcesem.

Juliusz Rogowski – Poznań, UAM